

KS. MARIAN SZYMONIK

POLSKIE LABORATORIUM WIARY. BENEDYKT XVI W OJCZYŹNIE JANA PAWŁA II

Wizyta Ojca Świętego Benedykta XVI w Polsce, była wielkim egzaminem zarówno dla nowego Papieża jak i Kościoła w Polsce. Z perspektywy czasu trzeba powiedzieć, że zarówno Polska, jak i nowy Następca św. Piotra zdali go znakomicie. Dowodem na to są chociażby słowa, które zwyczajem swojego poprzednika wypowiedział Ojciec Święty po powrocie do Rzymu. Historia oceni na pewno ich wysoki walor, w stopniu nie mniejszym, niż tych wypowiedzianych na naszej ziemi. Aby nie uronić depozytu tej historycznej papieskiej wizyty w naszej Ojczyźnie przybliżymy jej przesłanie w kontekście niektórych dyskusji, jakie toczyły się i toczą się nadal w łonie naszego Kościoła. Używając papieskiego określenia, chcemy choć trochę ukazać nasze „laboratorium wiary”.

1. Autentyzm wiary w dobie współczesnej

Wbrew temu, o czym pisały i co akcentowały media przed podróżą Papieża do Polski, Benedykt XVI rozwiął wątpliwości, co do tego, jaki ma ona charakter w pierwszych słowach wypowiedzianych na naszej ziemi. „Mówię o tym zaraz na początku, aby było jasne, że nie jest to tylko podróż sentymentalna, choć i to ma swoje znaczenie, ale wędrówka wiary, wpisana w misję, jaką powierzył mi Pan w osobie Piotra Apostoła, który został powołany, aby utwierdzać braci w wierze (por. Łk 22,32). Ja również pragnę zaczerpnąć z obfitego źródła waszej wiary, które bije nieprzerwanie od ponad tysiąca lat”¹. Wątek sentymentalny pozostaje zatem na usługach rozumienia tego, co znacznie głębsze, a co Ojciec Święty kapitałnie wyrazi w Wadowicach postugując się słowami Goethego: „Wielki poeta niemiecki Johann Wolfgang von Goethe powiedział: <Kto chce zrozumieć poetę, powinien udać się do jego kraju>. Tak też, aby zrozumieć życie i postugę Jana Pawła II, trzeba było przybyć do Jego rodzinnego miasta”².

¹ *Trwajcie mocni w wierze. Benedykt XVI w Polsce*, Kraków 2006, s. 19.

² Tamże, s. 63.

Wszystkie wypowiedzi papieskie, objętościowo krótkie, przesiąknięte są głęboką troską o depozyt wiary i jej miejsce w nowoczesnym świecie. W przeciwieństwie do Jana Pawła II, którego przemówienia z różnych względów były znacznie obszerniejsze, Benedykt XVI stosunkowo krótko ukazuje współczesny kontekst wiary. Znajomość wcześniejszych pism kard. Ratzingera pokazuje zresztą, że jest on nie tylko znakomitym teologiem, ale także wytrawnym ekspertem od nowoczesnego społeczeństwa i kultury. Natomiast w oparciu o analizę tekstów ewangelicznych chce Ojciec Święty wskazać na to, jaka ma być odpowiedź wiary na ludzkie bolączki we współczesnym świecie.

Jest tak w przypadku pierwszego ważnego przemówienia, mianowicie, przemówienia do polskich duchownych w archikatedrze warszawskiej. Padły tam między innymi słowa o unikaniu aroganckiej pozycji sędziów minionych pokoleń³. Przez wielu komentatorów zostały one zinterpretowane jedynie na użytek właściwego rozumienia technicznej strony lustracji duchowieństwa w Polsce. Tymczasem wcześniejszy kontekst papieskiej wypowiedzi pokazuje, że słowa mówiące o „aroganckich sędziach” mogą mieć znacznie głębszą, moralno-religijną interpretację. Ojciec Święty ukazał bowiem na mowę wszystkim polskim kapłanom darmość ich powołania i kazał na nie spojrzeć z Bożej, metafizycznej perspektywy, a nie tylko pastoralno-socjologicznej. „Nie ulegajmy pokusie pośpiechu, podkreśla Benedykt XVI, a czas oddany Chrystusowi w cichej, osobistej modlitwie niech nie wydaje się czasem straconym. To właśnie wtedy rodzą się najwspanialsze owoce duszpasterskiej posługi”⁴. W pewien wręcz prowokacyjny sposób, ze względu na dawny, a także i współczesny styl pracy kapłańskiej w Polsce, zabrzmiały papieskie słowa o tym, że od księdza nie wymaga się „by był ekspertem w sprawach ekonomii, budownictwa czy polityki”. Wymaga się natomiast by był ekspertem „od spotkania człowieka z Bogiem”⁵. Czyż społeczne i budowlane zaangażowanie wielu polskich księży nie jest polskim paradygmatem duszpasterstwa? Aby nie zafałszować papieskiej myśli warto ją skomentować tekstami encykliki *Deus caritas est*. Benedykt XVI podkreślając w duchu Vaticanum II autonomię rzeczy świeckich i duchowych, precyzyjnie pokazuje, w którym momencie te dwie rzeczywistości się stykają. Spotkanie to ma wymiar etyczny i dokonuje się na płaszczyźnie moralnej. W tym miejscu, jak podkreśla Papież, rodzi się katolicka nauka społeczna. Natomiast wierze w tym spotkaniu polityki i wiary przypada udział w „oczyszczaniu rozumu” i niesienie mu pomocy tak, aby to, co sprawiedliwe było należycie rozpoznane i zrealizowane (*Deus caritas est* nr 28)⁶. Kościół nie jest powołany do tego, by bezpośrednio angażować się w kształtowanie sprawiedliwych struktur społecznych, jest to bowiem zada-

³ Tamże, s. 28.

⁴ Tamże, s. 26.

⁵ Tamże, s. 27.

⁶ Benedykt XVI, Encyklika *Deus caritas est*, Katowice 2006, s. 39-41.

nie polityki. Natomiast Kościół angażuje się w problematykę społeczno-polityczną w sposób pośredni, polegający „na udziale w oczyszczaniu rozumu i budzeniu sił moralnych, bez których nie mogą być stworzone sprawiedliwe struktury, ani też nie mogą one funkcjonować na dłuższą metę”. W sposób bezpośredni w tworzenie sprawiedliwego porządku społecznego winni być zaangażowani, na mocy swojego obywatelstwa, wierni świeccy (*Deus caritas est* nr 29)⁷. Czyż patrząc na minione dokonania wielu polskich kapłanów w dziedzinie budownictwa sakralnego (problem legalnego zdobywania materiałów budowlanych), nie należałoby postawić problemu oczyszczenia serca? A może słowa o aroganckiej ocenie minionych czasów odnoszą się do takich także sytuacji?

Kapłan żyjąc autentycznie będzie umiał, w przekonaniu Ojca Świętego, odnajdywać także dzisiaj ślady świętości, które Bóg ukazuje wśród wiernych⁸. Prostota i autentyczność życia kapłańskiego zdają się być także w sprzeczności z owym dworskim sposobem funkcjonowaniem Kościoła, który jeszcze zdaje się być obecny w Polsce. Wiele lat temu ksiądz Ratzinger pisał w tej kwestii: „Jezus wymagał, aby nie zwracać już więcej uwagi na tytuły; wszyscy mają żyć tak jak rodzeństwo, ponieważ wszyscy pochodzą od jednego Ojca (por. Mt 23, 1-12). Zapewne nieraz porównywaliśmy w myślach te słowa z rzeczywistością, z którą stykamy się w Kościele - ze wszystkimi wymyślnymi rangami i funkcjami, z całym dworskim przepychem!”⁹.

W swojej wędrówce ku głębszej wierze prowadzi nas Papież ku odważnemu przyjmowaniu natchnień Ducha Świętego. Jest to Duch Prawdy. Dlatego musi niejako nastąpić zderzenie się mentalności współczesnego świata z ewangelicznym przesłaniem. W sercu Polski, na placu Piłsudskiego w Warszawie, Benedykt XVI mówił: „Podobnie jak było w minionych wiekach, i dziś są osoby lub środowiska, które, odchodząc od tej Tradycji, chciałyby zafałszować słowo Chrystusa i usunąć z Ewangelii prawdy, według nich, zbyt niewygodne dla współczesnego człowieka. Usiłuje się stworzyć wrażenie, że wszystko jest względne, że również prawdy wiary zależą od sytuacji historycznej i od ludzkiej oceny. Kościół jednak nie może dopuścić, by zamilkł Duch Prawdy”¹⁰. W tym miejscu Ojciec Święty przestrzega przed pokusą „relatywizmu czy subiektywnego interpretowania Pisma Świętego”. Do Chrystusa bowiem można przyłgnąć tylko dzięki całej prawdzie¹¹. W tym kontekście warto przytoczyć bardzo ciekawą wypowiedź kardynała Ratzingera, który jako Prefekt Kongregacji Nauki Wiary rozważał z francuskim Kościołem

⁷ Tamże, s. 43-44.

⁸ *Trwajcie mocni w wierze*, s. 56.

⁹ J. Ratzinger. Benedykt XVI, *O sensie bycia chrześcijaninem*, przekł., J. Merecki, Kraków 2006, s. 30.

¹⁰ *Trwajcie mocni w wierze*, s. 47.

¹¹ Tamże, s. 48.

problematykę współczesnej katechezy. Przeciwstawił się wówczas Kardynał Prefekt interpretacji Pisma Świętego w oderwaniu od doświadczenia Kościoła. „Egzegeza, stwierdzał, która nie przeżywa i nie rozumie Biblii w łączności z żywym organizmem Kościoła, staje się archeologią: muzeum spraw z przeszłości”. I dalej bardzo ciekawe świadectwo zawarte w następujących słowach: „Szybkość, z jaką postępuje ta ewolucja, uwidacznia, na przykład, propozycja czytelnika jednego z pism w Niemczech, postulującego w liście do redakcji, by w nowych edycjach Biblii drukować mniejszą czcionką to, co już się zdezaktualizowało, i przeciwnie, wyróżnić to, co zachowuje w dalszym ciągu ważność. Ale co jest ważne? I co się zdezaktualizowało?”¹².

Dla zrozumienia głębi eklezjalnego doświadczenia padły znaczące papieskie słowa wypowiedziane na Błoniach krakowskich podczas spotkania z młodzieżą. Słowa o mocnej wierze, która musi przejść przez próby, jakie stawia jej współczesny świat ignorując, wyśmiewając i ogłaszając Chrystusa królem przeszłości. Słowa te winny stać się programem nie tylko dla ludzi młodych, ale dla wszystkich wierzących. Wydaje się także, że do kształtowania swojego życia w Kościele i z Kościołem są wezwani nie tylko ludzie młodzi. Papież przestrzegł też przed pokusą, jakże coraz mocniejszą również w Polsce, przeciwstawiania Chrystusa Kościołowi. I wreszcie wypowiedź stanowiąca rekapitulację papieskiego rozważania z młodymi, a która winna stać się jednym z punktów odniesienia dla duszpasterstwa w Polsce po jakże bolesnym odejściu Jana Pawła II. „Dlatego nie zapomnijcie, mówił Benedykt XVI, że ani ten Piotr, który przygląda się naszemu spotkaniu z okna Boga Ojca, ani ten, który teraz stoi przed wami, ani żaden następny nigdy nie wystąpi przeciwko wam ani przeciw budowaniu trwałego domu na skale. Co więcej, sercem i obiema rękami będzie wam pomagał budować życie na Chrystusie i z Chrystusem”¹³. Słowa te są jakby współczesną akceptacją i odpowiedzią Głowy Kościoła na całe to bogate doświadczenie polskiego Kościoła i narodu, należy mieć nadzieję, że nie tylko historyczne, które jest zawarte w haśle: „Polonia semper fidelis”. Przez zwrócenie uwagi na problem przeciwstawiania Chrystusa Kościołowi, Benedykt XVI w bardzo subtelny sposób, bez bezpośredniego odniesienia, nawiązał do nauczania Jana Pawła II na polskiej ziemi. W duchowej Stolicy Polski w 1997 roku Jan Paweł II mówił: „Jeśli naszą wiarą i życiem mówimy <tak> Chrystusowi, to trzeba również powiedzieć <tak> Kościołowi”. I dalej: „<Nie> powiedziane Kościołowi byłoby równocześnie <nie> powiedzianym Chrystusowi”¹⁴. Warto też zauważyć trafność, a poniekąd, ze względu na obecne doświadczenie Kościoła w Polsce, genialność papieskich słów mówiących o tym, że żaden papież nie

¹² J. Ratzinger, *Przekaz wiary i źródła wiary*, Więź 1984, nr 2-3(304-305), s. 131.

¹³ *Trwajcie mocni w wierze*, s. 78-81.

¹⁴ Jan Paweł II, *Pielgrzymki do Ojczyzny. 1979. 1983. 1987. 1991. 1995. 1997. 1999. 2002. Przemówienia, homilie*, Kraków 2005, s. 937.

będzie przeciwko młodzieży, przeciwko wiernym. Znaczy to, iż Ojciec Święty chciał nam przypomnieć prawdę oczywistą, że w najgłębszej perspektywie wiary każdy papież jest takim samym punktem odniesienia dla wiernych jako Piotr, jak był nim na określonym etapie dziejów Jan Paweł II. Oczywiście wspólnota korzeni etnicznych i kulturowych oraz szczególnie charyzmat kontaktu z innymi, czyniły przekaz Jana Pawła II w warstwie zewnętrznej o wiele łatwiejszym. O tym, że polska młodzież i wszyscy Polacy zrozumieli w tak pokorny sposób przekazywane przesłanie i gesty życzliwości Benedykta XVI, świadczy bardzo serdeczne przyjmowanie jego słów i gestów.

Ze wszystkich papieskich przemówień w Polsce bije troska o pogłębienie naszej wiary. Dlatego warto zapytać na jaki grunt padają słowa Ojca Świętego. Gdy jest mowa o głębi wiary w kontekście polskich doświadczeń, często bywa stawiany zarzut o ludowy i płytki charakter naszego katolicyzmu. Ze wzmożoną siłą pojawiły się te kwestie po śmierci Jana Pawła II. Zasadne czy złośliwe jest np. pytanie: „gdzie jest pokolenie J. P. II?”. Następnie, czy pozostanie ono tylko pytaniem dziennikarskim, czy też może inspiracją pastoralną? Z okazji rocznicy śmierci Polskiego Papieża można było usłyszeć w telewizji zarzut filozofa młodego pokolenia Dariusza Karłowicza, że marnujemy intelektualne dziedzictwo Jana Pawła II, na przykład przez fakt, że najlepsze opracowania myśli Papieża znanego z zagranicy pochodzą, a na Uniwersytecie Warszawskim nie ma odrębnej katedry, która tym nauczaniem by się zajęła. Może warto przybliżyć kilka dawniejszych myśli z owej dyskusji nad polskim katolicyzmem. Wydaje się najpierw, że czepianie się ludowości polskiego katolicyzmu ma nie eklezjalny charakter, choć może być nośne medialnie. To przecież Jan Paweł II z masowego duszpasterstwa, za co był także krytykowany, uczynił wielkie narzędzie kościelnego przebudzenia. Jako wielki intelektualista potrafił nobilitować to, co najbardziej ludowe posługując się słowami poety-intelektualisty-filozofa Cypriana Kamila Norwida. Mówił bowiem do nieprzebranej rzeszy polskiego, prostego, wierzącego ludu podczas beatyfikacji Karoliny Kózkówny w 1987 roku za wspomnianym wieszczem: „A teraz już nie cytuję z Witosa, ale z Norwida. <Podnoszenie ludowych natchnień do potęgi przenikającej i ogarniającej Ludzkość całą - podnoszenie ludowego do Ludzkości (...) - winno dokonywać się, zdaniem Norwida - przez wewnętrzny rozwój dojrzałości> (*Promethidion*)”¹⁵. Sam zaś Benedykt XVI jako Kardynał-Prefekt, w cytowanym już przemówieniu do biskupów francuskich mówił „o pierwszeństwie wiary otrzymanej na chrzcie przed wszystkimi teoriami dydaktycznymi i teologicznymi”¹⁶. Można zatem powiedzieć, że głębsze spojrzenie na fenomen wiary przekracza spłycone analizy, które zamykają wiarę między dwiema biegunami jej interpretacji: z jednej strony ludowo-fideistycznym i elitarno-racjonalistycznym z drugiej. Co

¹⁵ Tamże, s. 426.

¹⁶ J. Ratzinger, *Przekaz wiary i źródła wiary*, s. 133-134.

ciekawe, znakomity polski myśliciel Stefan Swieżawski, uważany za jednego z patronów polskiego katolicyzmu otwartego i postępowego, nie krytykował katolicyzmu ludowego. Swieżawski twierdził, że opozycja między katolicyzmem pogłębionym i katolicyzmem ludowym jest błędna. Należy bowiem przeprowadzić opozycję między katolicyzmem pogłębionym a katolicyzmem propagandowo-utylitarnym. „Muszę powiedzieć, podkreśla Swieżawski, że jestem zwolennikiem katolicyzmu ludowego. To są wspaniałe rzeczy i my nie bardzo rozumiemy całą głębię tych spraw. Natomiast jestem wielkim przeciwnikiem wszelkiego podporządkowywania katolicyzmu, chrześcijaństwu i spraw duchowych jakimś celom innym. To trzeba dobrze zrozumieć. Nie chodzi o to, że na przykład katolicyzm ma być apolityczny lub nie związany z tętnem życia narodowego. Moim zdaniem katolicyzm musi być w tym sensie polityczny, że musi zajmować stanowisko w sprawach etyki społecznej, która jest przecież również etyką polityczną. Chodzi natomiast o to, żeby on nie był, jeśli można tak powiedzieć, nacjonalistyczny. Chodzi o to, przeciw czemu myśmy w <Odrodzeniu> walczyli na przykład z Młodzieżą Wszeczną. Walczyliśmy o to, żeby chrześcijaństwo było czyste, żeby było samo dla siebie największą wartością, a nie wykorzystywane tylko jako element cementujący sprawy narodowe”¹⁷.

Oczywiście k woli sprawiedliwości należy zauważyć, że polski katolicyzm masowy, jak i inteligencki (właściwie terminy niewiele mówiące), nie jest wolny od naleciałości fideizmu i sentymentalizmu. Już wiele lat temu na takie cechy związane z katolicyzmem polskiej inteligencji zwracał uwagę ojciec Jacek Woroniecki¹⁸. Jego analizy choć czynione przed Vaticanum II mogą być nadal

¹⁷ *Absolutność prawdy i wielość poglądów. Z prof. Stefanem Swieżawskim rozmawia Kazimierz Wóycicki*, *Więź* 1984, nr 2-3 (304-305), s. 8. Warto w tym miejscu jeszcze przywołać wypowiedź Ks. Janusza Stanisława Pasierba. Na pytanie: Jaki będzie Kościół jutra w Polsce ten luminarz polskiej kultury odpowiedział między innymi w następujących słowach: „Chciałbym, żeby ten Kościół odpoczął od ciągłego <umierania za ojczyznę> (M. Dąbrowska), czyli poświęcania dla niej wartości uniwersalnych, powszechnych; chciałbym, żeby przestał pełnić serwituty polityczne, pozostając jednak sumieniem polityki polskiej. Do tego potrzebna jest jednak ogromna bezstronność, bezinteresowność i zapomnienie o sobie, jakie zalecali zawsze wielcy mistrzowie życia wewnętrznego. Kościół może i powinien być wzorem, dobrym przykładem dla społeczności świeckiej - na tym głównie polega jego apostołstwo polityczne”. *Pragnę Kościoła o szerokim, otwartym sercu ...*. Jan Grzegorzcyk rozmawia z Ks. Januszem St. Pasierbem, *W drodze* 1992 nr 6(226), s. 15.

¹⁸ J. Woroniecki, *Wychowanie człowieka*, Kraków 1961, s. 289-316. Ocena polskiej inteligencji przez ojca Woronieckiego nie wypadła najlepiej. Wśród całej listy zarzutów jakie jej stawiał znajdujemy przede wszystkim: egoizm i zapatrzenie we własny interes, brak świadomości moralnej, zadufanie we własne siły i wiedzę, snobizm i zawężony światopogląd, uprzedzenie do wiary i pogardę wobec niewykształconych, a nastwionych religijnie niższych warstw społecznych. W archiwum dominikańskim w Krakowie znajduje się obszerny, napisany w tonie sarkastycznym rękopis, adresowany do krakowskich pisarzy i artystów. W piśmie tym Woroniecki zarzuca adresatom wypaczanie polskiego katolicyzmu, pielęgnowanie postaw niezgodnych ze społeczną nauką Kościoła, w stosunku do większości zarzucał brak humanistycznego wykształcenia uniwersyteckiego, a także brak formacji katolickiej, wreszcie sposób wyrażania się w dyskursie publicznym. K. Kalinowska, *Jacek Woroniecki o społeczeństwie i państwie*, Lublin 2005, s. 92.

inspirujące. Czy dzisiaj w pewnych warstwach społeczeństwa polskiego nie można się dopatrzeć odmian fideizmu w nowej postaci połączonego z indywidualizmem. Może dlatego to, co nazywamy polską transformacją przychodzi z takim trudem i jest naznaczone tyloma aferami, gdyż brak jest społecznego parcia na przełożenie indywidualnej pobożności w kontekst społeczny. Brak, jak to określa Benedykt XVI, głębszego oczyszczenia umysłu poprzez radykalnie przeżywaną wiarę, która realizuje się także w kontekście społecznym. „Wiara jest obecna nie tylko w nastrojach i przeżyciach religijnych, mówił na jasnogórskich wałach Ojciec Święty, ale przede wszystkim w myśleniu i w działaniu, w codziennej pracy, w zmaganiu się ze sobą, w życiu wspólnotowym i w apostołstwie, ponieważ sprawia ona, że nasze życie jest przeniknięte mocą samego Boga”¹⁹. Mimo wszystkich niedomogów polskiej religijności, zostaliśmy zaproszeni i poproszeni przez Głowę Kościoła, by naszą wiarą dzielić się z Europą i światem. Mogliśmy bowiem usłyszeć na krakowskich Błoniach papieską zachętę: „ - proszę was w końcu, byście skarbem wiary dzielili się z innymi narodami Europy i świata, również przez pamięć o waszym Rodaku, który jako Następca św. Piotra czynił to z niezwykłą mocą i skutecznością”²⁰.

2. Szczególne obszary papieskiego orędzia

a) Troska o powołania i przyszłość wiary

Odpowiedzialność za pracowników na zniwie całego Kościoła kazała Benedyktowi XVI zwrócić się do polskich kapłanów, by jeszcze wielkoduszniej mieli odwagę opuścić bezpieczny i znany świat, i posługiwać tam, gdzie brak jest kapłanów²¹. Samych zaś powołanych do kapłaństwa i życia konsekrowanego zachęcał Ojciec Święty do trwania w pierwotnym entuzjazmie i zachwycie z daru powołania. Papież mówił do przyszłych kapłanów o takim zakorzenieniu w misterium Chrystusa i Kościoła, które pozwoli przezwyciężyć lęki i różnorakie obawy związane z ich przyszłymi zadaniami. Tylko święci kapłani sprostają wymaganiom współczesnego świata. „Świat i Kościół potrzebują kapłanów, świętych kapłanów”²². Dla Benedykta XVI seminarium to nie tyle miejsce, co ważny czas w życiu ucznia Jezusa. Seminarzysta w toku formacji uświadamia sobie coraz bardziej darmowość powołania. Prawdziwe przeżywanie piękna powołania może być oddane kategorią „zakochania”. W złożonym procesie formacji kapłańskiej wielka rola przypada formatorom, bowiem „jakość księży lokalnego Kościoła w dużej mierze zależy od jakości seminarium, a więc od jakości osób odpowiedzialnych za formację”²³.

¹⁹ *Trwajcie mocni w wierze*, s. 54.

²⁰ Tamże, s. 92.

²¹ Tamże, s. 29.

²² Tamże, s. 55-56.

²³ Benedykt XVI, *Boża rewolucja*, Częstochowa 2006, s. 76-78. (Książka zawiera wypowiedzi Benedykta XVI ze spotkań podczas Światowego Dnia Młodzieży w Kolonii 2005 roku).

Przyszłość wiary zależy także, zdaniem Papieża, od dynamizmu nowych ruchów w Kościele. Żywotność tychże wspólnot jest znakiem działania Ducha Świętego w Kościele. Benedykt XVI daje zatem wyraz przekonaniu, że tych wspólnot będzie coraz więcej. Znaczenie nowych ruchów w Kościele polega na tym, iż ich członkowie mogą dotrzeć z orędziem chrześcijańskim tam, gdzie nie może dotrzeć kapłan. Ojciec Święty zauważa także dynamizm i różnorodność nowych ruchów w Kościele. Chciałoby się w tym miejscu powiedzieć, że bogactwo współczesnego wyrażania wiary odpowiada nowoczesnej zasadzie życia społecznego, a mianowicie, zasadzie pluralizmu. W ten sposób stają naprzeciw sobie: kościelny, wielowiekowy dorobek różnych szkół duchowości i niekiedy formalnie, bo bez treści, głoszona zasada pluralizmu. Papież więc zaprasza, by korzystać z bogatej spuścizny różnych szkół duchowości. To bogate dziedzictwo nie powinno zostać zamknięte w klasztornych bibliotekach. „Mądrość ewangeliczną, konkluduje Benedykt XVI, zaczerpniętą z dzieł wielkich świętych i sprawdzoną we własnym życiu, trzeba nieść w sposób dojrzały, nie dziecinny, i też nie agresywny, w świat kultury i pracy, w świat mediów i polityki, w świat życia rodzinnego i społecznego”²⁴.

Gdy mowa o trosce o przyszłość wiary, to oczywiście od razu nasza myśl zwraca się ku duszpasterstwu młodzieży. Trzeba powiedzieć, że Benedykt XVI, wzięwszy pod uwagę jego wiek i szczególną charyzmę w tym względzie Poprzednika, radzi sobie znakomicie. Wielka osobista kultura obecnego Papieża wyrażająca się w głębi tego, co mówi, i pewna pokorna nieśmiałość, sprawia, że młodzi go słuchają. Trudno z wielką wdzięcznością i przejęciem nie przyjąć wspaniałej egzegezy ewangelicznego tekstu o budowaniu na skale, którą Benedykt XVI przeprowadził wobec polskiej młodzieży, i w której padły na koniec jakże znaczące, ze względu na ich rangę już cytowane, słowa: „Dlatego nie zapominajcie, że ani ten Piotr, który przygląda się naszemu spotkaniu z okna Boga Ojca, ani ten, który teraz stoi przed wami, ani żaden następny nigdy nie wystąpi przeciwko wam ani przeciw budowaniu trwałego domu na skale. Co więcej, sercem i obiema rękami będzie wam pomagał budować życie na Chrystusie i z Chrystusem”²⁵. W kontekście dzisiejszych rozważań dotyczących religijności ludzi młodych, ciągle podejmowany jest problem: czy wydarzenia, które miały miejsce w Polsce zaraz po śmierci Jana Pawła II, to zwiastun szczególnego odrodzenia wiary zwłaszcza wśród młodych? Pytanie to bywa sformułowane, jeszcze inaczej: czy pontyfikat Papieża Polaka stworzył podstawy nowego typu religijności, czy też mamy do czynienia z chwilowym opóźnieniem procesu sekularyzacji w naszym zakątku Europy? Przemiany, które mają miejsce aktualnie w Hiszpanii winny Polaków uczyć pokory. Oczywiście jest możliwe, że podobnie jak z wdrażaniem nowych technologii nie musimy naśladować negatywnych doświadczeń Kościo-

²⁴ *Trwajcie mocni w wierze*, s. 56.

²⁵ Tamże, s. 81.

łów Europy Zachodniej, ale możemy jakby dokonać swoistego skoku technologicznego ponad tendencjami sekularyzacyjnymi charakteryzującymi wiek XIX i XX, w wiek XXI wraz z jego tendencjami deseularyzacyjnymi, zwiastującymi odrodzenie religijne²⁶. Pojawia się zatem kwestia o siłę i wartość polskiej religijności wobec wyzwań modernizacji, która ma miejsce tak w Europie, jak i w Polsce. Takie zresztą były obawy w związku z przystępowaniem Polski do Unii Europejskiej. „Obawa przed sekularyzacją, pisze Jose Casanova, nie jest całkiem bezpodstawna, skoro przecież jedną z podstawowych przesłanek teorii sekularyzacji jest teza, że im nowocześniejsze społeczeństwo, tym bardziej zsekularyzowane. Modernizacja ma być strukturalnie powiązana z sekularyzacją, rozumianą tu w najprostszym znaczeniu jako stopniowy zanik wiary i praktyk religijnych w społeczeństwie. Skoro jednym z celów integracji europejskiej jest modernizacja - w sensie dośnięcia europejskiego poziomu rozwoju politycznego, gospodarczego, społecznego i kulturowego - można przewidywać, że taka modernizacja doprowadzi do sekularyzacji”²⁷. Na szczęście globalna perspektywa, a szczególnie amerykański sukces, pokazują, że procesom modernizacji nie muszą towarzyszyć takie same efekty sekularyzujące²⁸. Czy także Benedykt XVI nie zachęcał nas do tego, abyśmy ukazali zdolność naszego katolicyzmu do odnowy i w ten sposób zadali kłam sceptykom i krytykom? Polski patriotyzm i polska religijność nieraz zaskakiwały świat. Czy nie mogłoby być tak raz jeszcze?²⁹. „Nowoczesna religijna Polska, podkreśla Casanova, mogłaby być może zmusić zeświecczonych Europejczyków do przemyślenia sekularystycznych założeń, jakie przyjmują, i dostrzeżenia, że to nie tyle Polska odstaje od Europy, ile raczej zeświecczona Europa odstaje od reszty świata i globalnych trendów”³⁰.

b) Ekumenizm

Podobnie jak Jan Paweł II, tak i Benedykt XVI w czasie pielgrzymek apostołskich podtrzymuje dialog ekumeniczny. Tak było w Niemczech podczas Światowego Dnia Młodzieży przed rokiem, tak i w czasie podróży do Polski. Przemawiając do zgromadzonych w kościele ewangelickim w Warszawie, Papież przywołał właśnie spotkanie ekumeniczne w Kolonii i zaznaczył, że jedności nie da się zaprowadzić własnymi siłami. Stąd wielkie znaczenie w działaniu ekumenicznym posiada „modlitwa, wzajemne przebaczenie i świętość życia każdego z nas”³¹. Mówiąc o postępie na polu działalności

²⁶ P. Mazurkiewicz, *JPII, Izy i marchewka*, w: *JPII. Pokolenie czy mozaika wartości?*, red. P. Ruszkowski, J. Bieliński, A. Figiel, Poznań 2006, s. 250.

²⁷ J. Casanova, *Katolicka Polska w postchrześcijańskiej Europie*, *Więź* 2004, nr 5(547), s. 59.

²⁸ Tamże, s. 60.

²⁹ Tamże, s. 64.

³⁰ Tamże, s. 63.

³¹ *Trwajcie mocni w wierze*, s. 36.

ekumenicznej Ojciec Święty zwrócił uwagę na dwie kwestie. Pierwsza, to posługa charytatywna Kościołów. „Tak wielu naszych braci oczekuje od nas daru miłości, zaufania, świadectwa, konkretnej pomocy duchowej i materialnej”³². Omawiając to zagadnienie Papież przywołuje swoje rozważanie z encykliki *Deus caritas est*³³. Druga sprawa podjęta przez Ojca Świętego, to delikatna kwestia życia małżeńskiego i rodzinnego. Papież zwraca uwagę na to, że coraz częstszym zjawiskiem są związki małżeńskie między osobami wywodzącymi się z różnych tradycji, religii, wyznań chrześcijańskich. Zdaniem Benedykta XVI w kontekście szeroko pojętego ekumenizmu rodzina stać się może „laboratorium jedności”. Niemniej jednak jest to kwestia w przekonaniu Ojca Świętego niezwykle delikatna³⁴. Konkludując można powiedzieć, że zgodnie z nauczaniem Poprzednika Benedykt XVI przywiązuje ogromną wagę do ekumenizmu duchowego, którego składnikami są modlitwa, nawrócenie i świętość życia. „Można by nawet powiedzieć: najlepszą postacią ekumenizmu jest życie zgodne z Ewangelią”³⁵.

c) Chorzy

Warto zauważyć fakt, że w programie stosunkowo krótkiej wizyty znalazło się spotkanie z chorymi. Nie mogło być inaczej, skoro Benedykt XVI pielgrzymował po śladach swojego Poprzednika. Papież zwrócił uwagę na współzależność zachodzącą pomiędzy tajemnicami ludzkiego cierpienia i Bożego miłosierdzia. Krótką katechezę o cierpieniu zamknął w serdecznych słowach skierowanych do chorych: „To wy, mówiąc w zaciszu serca: <Jezu, ufam Tobie>, uczycie nas, że nie ma innej, głębszej wiary, innej, żywszej nadziei, innej, gorętszej miłości od tej, jaką żywi człowiek, który w nieszczęściu zawiera siebie pewnym dłoniom Boga. A ręce ludzi, którzy wam pomagają w imię miłosierdzia, niech będą przedłużeniem tych Bożych dłoni”³⁶.

d) Spotkanie w Auschwitz-Birkenau

Benedykt XVI, podobnie jak jego Poprzednik, z zaangażowaniem i ogromną kulturą prowadzi dialog chrześcijańsko-żydowski. W kolońskiej synagodze zapewnił: „zamierzam nadal kroczyć drogą ku poprawie stosunków i przyjaźni z narodem żydowskim, na której papież Jan Paweł II poczynił decydujące kroki”³⁷. Pierwsze słowa wypowiedziane w obozie oświęcimskim świadczą o tym,

³² Tamże, s. 38.

³³ Tamże, s. 38-39.

³⁴ Tamże, s. 39-40.

³⁵ Benedykt XVI, *Boża rewolucja*, s. 128.

³⁶ *Trwajcie mocni w wierze*, s. 70.

³⁷ Benedykt XVI, *Boża rewolucja*, s. 105.

jak wielkie przeżycie stanowiła dla Papieża wizyta w tym strasznym miejscu: „Mówić w tym miejscu kaźni, niezliczonych zbrodni przeciwko Bogu i człowiekowi, nie mających sobie równych w historii, jest rzeczą prawie niemożliwą - a szczególnie trudną i przygnębiającą dla chrześcijanina, dla papieża, który pochodzi z Niemiec”³⁸. Wobec ogromu ludzkiego cierpienia, którego świadkiem był obóz Ojciec Święty mówił o potrzebie pokory, gdyż jako ludzie nie jesteśmy w stanie przeniknąć tajemnicy Boga. Wielkim błędem byłoby gdybyśmy chcieli stać się sędziami Boga i historii³⁹. Benedykt XVI widzi ścisły związek między odrzuceniem Boga i podeptaniem godności człowieka: „Nie uznawano już świętości Boga i dlatego deptano także świętość ludzkiego życia”⁴⁰.

W Auschwitz-Birkenau zostały wypowiedziane także słowa, które odnoszą się do szerszego, niż tylko historyczne, doświadczenia dzisiejszych ludzi. „Bóg, w którego wierzymy, mówił Papież, jest Bogiem rozumu - takiego jednak rozumu, który na pewno nie jest tylko naturalną matematyką wszechświata, ale który stanowi jedność z miłością i dobrem. Prosimy Boga i wołamy do ludzi, aby ten rozum - rozum miłości i afirmacji mocy pojednania i pokoju - przeważył nad grożącym nam irracjonalizmem czy fałszywym rozumem, oderwanym od Boga”⁴¹.

Papież oddając hołd ofiarom z poszczególnych narodów, które zginęły na tym miejscu kaźni, bardzo trafnie ukazał program eksterminacji naszego narodu: „W pierwszej fazie starano się wyeliminować przede wszystkim elity intelektualne, by w ten sposób zlikwidować naród jako samodzielny podmiot historyczny, aby sprowadzić go, o ile wciąż będzie istniał, do poziomu niewolników”⁴².

Wiele komentarzy, także mało przychylnych, pojawiło się w odniesieniu do tego fragmentu papieskiego przemówienia, w którym Benedykt XVI mówi o grupie zbrodniarzy, która zdobyła władzę nad narodem niemieckim⁴³. Podnoszono zarzuty, że przez tę wypowiedź cały tekst stał się niespójny historycznie. Wydaje się jednak, że Papież nie chciał wybielić Niemców. Ojciec Święty nie kwestionuje udziału własnego narodu w okropnościach II wojny światowej⁴⁴. A może dzięki, jeśli tak ktoś ją odbiera, tej kontrowersyjnej wypowiedzi, Ojciec Święty chciał nam uzmysłowić jaka jest siła rażenia zbrodniczej ideologii popartej siłą propagandy. A to już ważna przestroga nie tylko dla fundamentalistycznych, ale także pseudohumanistycznych ideologii doby współczesnej. W ostatecznym rozrachunku obecność Benedykta XVI na terenie

³⁸ *Trwajcie mocni w wierze*, s. 99.

³⁹ *Tamże*, s. 103.

⁴⁰ Benedykt XVI, *Boża rewolucja*, s. 106.

⁴¹ *Trwajcie mocni w wierze*, s. 103.

⁴² *Tamże*, s. 105.

⁴³ *Tamże*, s. 100.

⁴⁴ *Hebrajski Papież. Z abp. Henrykiem Muszyńskim rozmawia Jarosław Borowiec*, Tygodnik Powszechny z 11 VI 2006 r., nr 24(2970), s. 10.

byłego obozu stanowi pewną cezurę, która zdaje się zamykać jeden z etapów powojennej historii - etap konfrontacji, a wytycza drogę ku pojednaniu. „Od tego momentu, kiedy Papież-Niemiec był na terenie obozu, podkreśla abp. Muszyński, kiedy tam się modlił i prosił Boga o pojednanie, wytyczona została nowa droga ku przyszłości. Wizyta Papieża w Oświęcimiu była pewną cezurą na drodze pojednania między Polakami, Niemcami i Żydami”⁴⁵.

Podsumowanie

Wszystkie słowa wypowiedziane i gesty uczynione przez Benedykta XVI podczas jego pielgrzymki do Ojczyzny Jego Poprzednika świadczą o tym, że zna on wartość polskiego katolicyzmu. Więcej, żywi przekonanie, że wiara Polaków może być ożywczym zaczynem dla wątłego chrześcijaństwa w innych obszarach Europy i świata. Żegnając się z polską zostawił nam zadanie, abyśmy zjednoczoną Europę wzbogacili własną tradycją. „Proszę was, abyście pozostali wiernymi strażnikami chrześcijańskiego depozytu, byście go strzegli i przekazywali następnym pokoleniom”⁴⁶. My sami w dyskursie nad naszą religijnością dokonujemy znacznych uproszczeń, dzieląc nasz katolicyzm na tradycyjny (ludowy) i otwarty (inteligencki). Czy też, co jest swoistym kuriozum, na toruński i łagiewnicki. Wszelkie kategorie socjologiczne mogą być pomocą w opisie fenomenu religijności, wszak pod warunkiem, że zachowa się należąca roztropność w argumentowaniu określonych tez przy ich pomocy. Może zamiast ducha konfrontacji, który jest przeciwny chrześcijaństwu, potrzebny jest duch pogłębienia, by „religijność narodu” stała się „religijnością życia codziennego”⁴⁷. Choć czasami zwraca się uwagę na fakt, że dorobek katolicyzmu polskiego w dziedzinie tworzenia systemów teologii na tle Europy nie jest imponujący, to jednocześnie się podkreśla, że nasza religijność jest religijnością świadectwa. Na skutek także zawirowań historycznych naszej Ojczyzny polskie chrześcijaństwo wie doskonale czym jest prześladowanie za wiarę, za pacierz w ojczystym języku, jaki jest smak wierności i niewiary, odwagi i tchórzostwa. „Jego partnerem intelektualnym była myśl wyrażona w poezji, w dramacie, w powieści historycznej, w programach

⁴⁵ Tamże, s. 10.

⁴⁶ *Trwajcie mocni w wierze*, s. 111.

⁴⁷ Określenia: „religijność narodu” i „religijność życia codziennego” zostały wprowadzone jako ważne kategorie w badaniach nad religijnością polską. Przy pomocy tych dwóch kategorii formułuje się ogólną hipotezę, że na płaszczyźnie ogólnonarodowej religijność w Polsce zachowuje ciągłość, utrzymuje się na wysokim poziomie, a nawet wzrasta, podczas gdy na płaszczyźnie życia codziennego polska religijność ulega różnorodnym przemianom, wśród których najdonioślejsza jest selektywność uznawania prawd wiary. W. Piwowski, *Religijność narodu a religijność życia codziennego*, w: *Religijność społeczeństwa polskiego lat 80. Od pytań filozoficznych do problemów empirycznych*, red. M. Grabowska, T. Szawiel, Warszawa 2005, s.190-191; J. Majka, *Historyczno-kulturowe uwarunkowania katolicyzmu polskiego*, *Chrześcijanin w świecie* 1980, nr 10(94), s. 39.

pracy narodowej, a nawet w powstańczej piosence"⁴⁸. Okazuje się bowiem, jak zauważa abp Józef Michalik, że nasz masowy katolicyzm nie jest tak powierzchowny, jak oceniało to wielu komentatorów, a różnorodność form wyrazu wiary nie jest problemem naszego Kościoła, ale jego siłą. „W Kościele jest miejsce, podkreśla Przewodniczący naszego Episkopatu, i na Radio Maryja, i na tygodnik, i na miesięcznik katolicki, bo jest potrzebna i modlitwa, i pełna niepokoju o Kościół refleksja intelektualna katolickiego pisarza, artysty i publicyści"⁴⁹.

⁴⁸ J. Tischner, *Nadzieja szukająca prawdy*, w: *Człowiek w nauce współczesnej. Rozmowy w Castel Gandolfo*, red. K. Michalski, Kraków 2006, s. 81.

⁴⁹ J. Michalik abp, *Chrześcijaństwo nie dało się zamknąć w muzeum. Kazanie wygłoszone w Poznaniu 23 czerwca 2006, Niedziela nr 28 z 9 lipca 2006, s. 9.*